



Uliczny wyścig rajdowy w Sobótce. Polacy Krupa i Mystkowski wyprzedzają załogę z RFN Steil-Demuth.

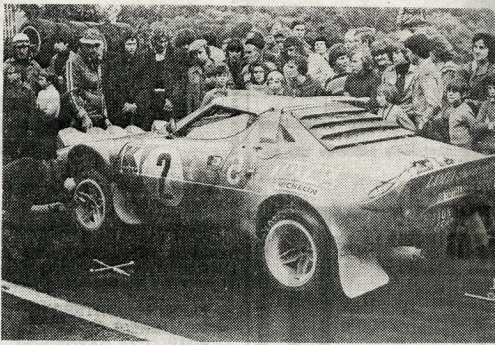
Ci wspaniali w swych samochodach

Jeśli tłum ludzi stoi przy leśnej drodze dnem i nocą na deszczu, chroniąc strzępek „Gazety” z listą startową, żeby nie zamokł — coś w tym jest. Najszysze samochody rajdowe lub wyścigowe na całym świecie przyciągają widzów. A takich wozów nie brakowało w tegorocznej trasie Rajdu Polski, który od czasu, gdy jego organizację wzięli przed trzema laty w swoje ręce działacze Automobilklubu Dolnośląskiego, awansował do europejskiej elity rajdów.

Oprócz widzów — setki ludzi z obsługi technicznej wozów i zawodników, setki w obsłudze sędziowskiej i organizacyjnej. Działacze automobilklubu, żołnierze i funkcjonariusze milicji: obstawiali trasę, zapewniali łączność, czuwali żeby wszędzie było sprawnie i był porządek. Żeby ci wspaniali — Darniche, Zanini, Blahna, Krupa i inni mogli spokojnie walczyć o zwycięstwo z rywalami i ze swoimi nerwami w pedącym aucie. Żeby mogli dojechać do mety. To skomplikowana wielotrybowa machina taki rajd.

I czasami są w niej zgrzyty, normalne. To biuro prasowe zapomni ułatwić pracę akredytowanym dziennikarzom, którzy potem bez przepustek wrzeszczą na bogu ducha winną służbę porządkową nie dopuszczającą do rajdowców na mecie po wywiady. To sami kibice zganiają z leśnego duktu traktor na parę minut przed przejazdem pierwszego zawodnika zamkniętą dla ruchu kołowego drogą. To jakiś komisarz sportowy pchnie się pod prąd odcinkiem specjalnym swoim prywatnym wozem. Ech...

Na starcie nikt nie mówi o wypadkach, choć wiadomo, że będą. Ryzyko tego sportu. W tym rajdzie były groźne, tragiczne, choć organizator uczynił wszystko, żeby



Lancia stratos Darniche'a budziła powszechne zainteresowanie.

im zapobiec. Sami rajdowcy je spowodowali w ferworze walki.

Nie wytrzymały trudów trasy liczne samochody, tak starannie

przygotowane przedtem, a jednak tak samo zawodne jak ludzie...

Tekst: MAREK RYBCZYŃSKI
Zdjęcia: TADEUSZ SZWED



Rys.: A. L. Włoszczyński



Skody 130 RS były rewelacją tego rajdu.



Jeden z faworytów Antonio Zanini (zajął drugie miejsce) sam pomagał swojemu serwisowi przy zmianie opon przed kolejnym odcinkiem specjalnym.